

RECENZJA KSIĄŻKI: „BÓG ISTNIEJE. DLACZEGO NAJSŁYNNIEJSZY ATEISTA ZMIENIŁ SWÓJ ŚWIATOPOGŁĄD?”

(ANTONY FLEW)

Antony Flew (1923-2010) – angielski filozof oraz zadeklarowany ateista, działający szczególnie na polu epistemologii i logiki. W ostatnich latach swojego życia skierował się jednak w stronę stanowiska deistycznego – mianowicie, iż istnieje jakiś Bóg-Stwórca... chociaż nic o nim nie wiemy, tzn. nie wiemy jaki jest i czy w ogóle działa w świecie (deizm domyślnie zakłada brak działania Bóstwa, ale wynika to właśnie z założenia o braku objawienia Boga w świecie, czyli z naszej niewiedzy). Pogląd deistyczny godzi ze sobą wiarę w "coś więcej" niż ten świat, jednocześnie nie starając się rozwiązać tzw. Problemu zła. A. Flew opowiedział się za tzw. Bogiem Arystotelesa, czyli Absolutem, Pierwszym Poruszycielem, który nadał światu rozumną strukturę.

Pozycja *Bóg istnieje. Dlaczego najslynniejszy ateista zmienił swój światopogląd*¹ (dalej: *Bóg istnieje*), którą sam Autor nazwał jego ostatnią wolą i testamentem, składa się z trzech zasadniczych części:

1. Odrzucenie Boga;
2. Odkrycie Boga;
3. Dodatki.

Poprzedzone są one na *Przedmowę* autorstwa Roya Abrahama Varghese'a oraz *Wprowadzeniem* głównego autora. W *Przedmowie* (s. 7-26) R. A. Varghese, organizator sympozjum podczas, którego Antony Flew ogłosił swoją zmianę poglądów, wprowadza czytelnika w świat filozofów ateistycznych i ukazuje Antony'ego Flew jako jednego z najskuteczniejszych z nich na arenie XX wieku. Ponadto omawia pokrótce zjawisko *nowego ateizmu*, któremu poświęci więcej miejsca w *Dodatku A "Nowy ateizm: omówienie krytyczne poglądów Dawkinsa, Dennetta, Wolperta, Harrisa i Stangera"*. Ponadto na końcu książki znajdziemy *Dodatek B: "Objawienie się Boga w dziejach ludzkich – rozmowa o Jezusie z N. T. Wrightem"* napisany przez anglikańskiego biskupa i historyka Nicolasa Thomasa Wrighta. Można więc mówić o trzech autorach książki, jednak oczywiście głównym bohaterem i narratorem jest tytułowy *najsłynniejszy ateista*, Antony Flew.

¹ Recenzja dotyczy wydania II.

Część pierwsza ("Odrzucenie Boga"), która zajmuje 76 stron, ma charakter biograficzny – A. Flew wspomina swoje dzieciństwo, okres studiów oraz przede wszystkim to jak z syna pastora Kościoła Metodystycznego stał się świadomym filozofem ateistycznym. Czytelnik ma możliwość pobieżnie zapoznać się z najważniejszymi pracami Autora z zakresu filozofii i ateizmu, mianowicie: *Teologia i falsyfikacja* – w którym poruszył kwestię sensowności zdań religijnych; *God and Philosophy* – gdzie koncentrował się na wymogu opracowania niesprzecznego pojęcia Boga jako warunku koniecznego do prowadzenia wywodu na temat jego istnienia oraz *The Presumption of Atheism* dowodzącego, że ciężar dowodu (łac. *onus probandi*) leży na teistach, bowiem domyślną opcją jest ateizm. Krótka biografia staje się przyczynkiem do wyłożenia argumentów (pierwotnych i naiwnych, ale także bardziej wyszukanych), które przez większość życia wyznaczały ramy stanowiska metafizycznego Antony'ego Flew.

W pierwszym rozdziale drugiej części drugiej ("Odkrycie Boga") Antony wyklada karty na stół i mówi dlaczego uwierzył w istnienie Stwórcy. Stwierdza (s. 118):

Otóż wierzę teraz, że wszechświat powołała do istnienia nieskończona Inteligencja. Wierzę, że misterne prawa rządzące wszechświatem objawiają to, co naukowcy nazywali Umysłem Boga. Wierzę, że życie i jego odtwarzanie mają początek w boskim Źródle. Dlaczego w to wierzę, skoro przez ponad pół wieku broniłem światopoglądu ateistycznego? Najkrócej mówiąc dlatego, że moim zdaniem taki właśnie obraz świata wyłania się ze współczesnej nauki.

Warto przy okazji odnotować, iż takie twierdzenie na polu dyskursu filozoficznego jest nadzwyczaj odważne i wyjątkowo nieoczywiste; choćby dlatego, że większość filozofów (73%) albo jest ateistami albo skłania się do tej opcji, o czym pisze w swojej książce *Wiara i filozofia* Gary Gutting². Inaczej mówiąc, następne 74 strony, na których Antony Flew opisuje argumentację przemawiającą za obroną powyższej tezy, to moim zdaniem znacznie za mało aby przekonać nieprzekonanych. Wystarczająco jednak, aby zarysować główną linię obrony, która sprowadza się w zasadzie do trzech konkretnych argumentów:

1. Świat jest rozumnie uporządkowany poprzez prawa natury;
2. Życie oraz życie świadome, inteligentne jest jakościowo odmienne od świata materii nieożywionej;
3. Świat istnieje i domaga się wyjaśnienia; jakiejś swojej przyczyny.

² Recenzję książki *Wiara i filozofia* można znaleźć na stronie: <https://sensoholik.com/review/wiara-i-filozofia-rozmowy-wspolczesnych-filozofow-o-bogu-2/>.

Widzimy zatem w zasadzie dwa główne argumenty teistyczne, mianowicie:

- (A1) teleologiczny – w obserwowanym świecie dostrzegamy zadziwiającą strukturę, która wydaje się być pomyślana / zaprojektowana (stałe kosmologiczne, życie, świadomość);
- (A2) kosmologiczny – wszystko co zaczyna istnieć ma odmienną od siebie przyczynę swojego istnienia, obserwacje i teorie kosmologiczne dowodzą początku istnienia Wszechświata; zatem Wszechświat posiada odmienną od samego siebie przyczynę istnienia.

Nie czas, aby omawiać te argumenty (czy raczej grupy argumentów); mogę jedynie dodać, iż jak to jest w filozofii (a także niejednokrotnie w nauce), rozstrzygnięcie skuteczności przedstawionych argumentów zależne jest od przyjętych kryteriów, a te z kolei wynikają z tak zwanych założeń (a często też przedzałożeń), których się nie dowodzi, a jedynie przyjmuje.

Naturalnie, na tym polega właśnie filozofowanie, aby starać się opracować taką metodę, która pozwoli rozpoznać najprawdziwsze (przed)założenia, lub przynajmniej pozwoli odrzucić te, które wydają się najbardziej niedorzeczne. Sądzę więc, że chociaż tego typu dyskusja jest ostatecznie nierozstrzygalna warto rozmyślać i rozmawiać, niemniej jednak podanie argumentów to dopiero połowa drogi. W podsumowaniu recenzji odniosę się jeszcze do merytorycznej oceny treści omawianej publikacji. Przejdźmy teraz płynnie do interesujących dodatków (A i B) oraz ich autorów.

DODATEK A: "NOWY ATEIZM: OMÓWIENIE KRYTYCZNE POGLĄDÓW DAWKINSA, DENNETTA, WOLPERTA, HARRISA I STANGERA" (ROY ABRAHAM VARGHASE), S. 193-218.

Roy Abraham Varghase to autor publikacji z zakresu relacji wiary i nauki, laureat Nagrody Templetona za książkę *Cosmic Beginnings and Human Endings* (1995). W swoim *Dodatku A* wskazuje on na pięć aspektów naszego powszechnego doświadczenia, które (według niego) są pomijane lub arbitralnie redukowane przez tzw. nowych ateistów, mianowicie: (1) rozumność jaką odkrywamy w świecie; (2) fenomen życia; (3) zjawisko świadomości i samoświadomości; (4) zdolność rozumowania, myślenia pojęciowego oraz (5) fenomen jaźni. R. A. Varghase wskazuje, że owe pięć zagadek, których nauka nie rozwiązuje, jest pomijana lub niedoceniana przez zwolenników nowego ateizmu właśnie w kontekście rozstrzygnięcia dyskusji ateizm – teizm.

DODATEK B: "OBJAWIENIE SIĘ BOGA W DZIEJACH LUDZKICH – ROZMOWA O JEZUSIE Z N. T. WRIGHTEM"
(NICOLAS THOMAS WRIGHT), s. 219-248.

Nicolas Thomas Wright jest duchownym anglikańskim, byłym biskupem tego kościoła, ale również historykiem badającym wczesne chrześcijaństwo i judaizm okresu drugiej świątyni. Reprezentuje konserwatywną myśl protestancką uznając historyczność relacji ewangelicznych, wiarę w cuda i zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu. W swoim dodatku dołączonym do pozycji *Bóg istnieje* N. T. Wright wskazuje na fenomen nauki o zmartwychwstaniu Jezusa, który przez zdecydowaną większość historyków jest uznawany za postać historycznie autentyczną. Naturalnie cała dyskusja chrześcijańsko-ateistyczna skoncentrowana jest na pytaniu *kim był Jezus z Nazaretu*, tzn. czy był tylko zwykłym rabinem, którego ukrzyżowali Rzymianie, czy też był Synem Bożym, który zmartwychwstał i zbawił ludzkość z tego złego świata?

Warto wspomnieć słowa apostoła Pawła, który twierdził, iż zmartwychwstanie jest podstawową doktryną chrześcijańską, bez której nie sposób wierzyć racjonalnie i mieć nadzieję na przyszłe życie³. N. T. Wright w swoim dodatku wykazuje podobną myśl, ponieważ całe swoje wysiłki koncentruje właśnie na esencjonalnym zarysowaniu uzasadnienia czy uwiarygodnienia opowieści o zmartwychwstaniu Jezusa.

N. T. Wright wskazuje w swoim tekście między innymi na fakt, iż idea zmartwychwstania mesjasza jest czymś niespotykanym w świecie judaistycznym I w. n.e. Rzymianie i Grecy nie wierzyli w zmartwychwstanie ciała, a Żydzi oczekiwali kolektywnego zmartwychwstania w czasach końca, a nie zmartwychwstania jednego człowieka i to jeszcze mesjasza; wedle potocznej interpretacji Pism żydowskich mesjasz w ogóle nie miał umrzeć/zginąć, ponieważ Żydzi oczekiwali od niego pokonania Rzymian i odnowy wielkiego królestwa, na wzór królestwa z czasów panowania króla Dawida. Ponadto Autor ukazuje różnice w rozumieniu oraz roli idei zmartwychwstania w judaizmie i chrześcijaństwie, co wskazuje, iż koncepcja zmartwychwstania nie została w sposób bezpośredni przekopiewana z wierzeń żydowskich do chrześcijańskich. Kolejnym argumentem za autentycznością relacji o zmartwychwstaniu – wg N. T. Wrighta – jest to, że wczesna nauka o zmartwychwstaniu Jezusa był prosta i spójna. N. T. Wright nie ucieka od problemu zróżnicowania (sprzeczności) czterech narracji zmartwychwstania ukazanych w Ewangeliach,

³ A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara (1 Kor 15,14).

podkreśla jednak, że co do samego faktu zachodzi zgodność – Jezus zmartwychwstał. Paradoksalnie jest to dowód o wiele mocniejszy za autentycznością historii o zmartwychwstaniu, niż gdyby teksty pochodziły z jednej tradycji i nie różniły się tak istotnie między sobą. W końcu pojawia się argument *feministyczny*, mianowicie, iż gdyby koncepcja zmartwychwstania Jezusa była nie tylko czystą fikcją literacką, ale również mistyfikacją, to do tak nieprawdopodobnej historii starożytni autorzy nigdy nie *zatrudniliby* kobiet, które były pierwszymi świadkami zmartwychwstałego Jezusa. Te rozważania prowadzą Autora do dwóch zasadniczych wniosków:

1. Grób Jezusa musiał być pusty (a wszyscy zainteresowani musieli wiedzieć, że to jest właśnie *ten* grób);
2. Jezus musiał się ukazywać po swoim zmartwychwstaniu; gdyby jedynie grób był pusty, można by pomyśleć, iż padł łupem rabusiów, którzy w tamtych czasach poszukiwali w grobach drogocennych przedmiotów chowanych razem ze zmarłym. Objawienia nie mogły być spowodowane do halucynacji, czy zobaczenia ducha, ponieważ w każdej chwili uczniowie Jezusa mogliby udać się do grobu i sprawdzić, czy coś im się faktycznie przywidziało.

REFLEKSJE KOŃCOWE (ANTONY FLEW)

Podobno świat filozoficzny nie chciał początkowo uwierzyć, iż Antony Flew faktycznie jest autorem książki *Bóg istnieje* (nie zaś R. A. Varghase) oraz że zmienił swój światopogląd co tłumaczono często podeszłym wiekiem filozofa i strachem przed śmiercią (czemu sam Antony zaprzecza, s. 28). W 2004 r., w wieku 81 lat, filozof-ateista zmienił swoje przekonania... a raczej nie zmienił, co po prostu – jak sam twierdzi (s. 119) – był wierny Sokratejskiemu hasłu: *Należy podążać za rozumowaniem dokądkolwiek prowadzi* (Platon, *Państwo*). Nowe wyniki badań empirycznych, szczególnie z zakresu genetyki, ale również kosmologii, pozwoliły Antony'emu na ponowne przemyślenie nie tylko dotychczasowego przekonania, ale w zasadzie całego życia, które przecież obfitowało w publikacje i debaty po stronie ateistycznej.

Co niezwykle intrygujące, na ostatniej stronie, w ostatnim podrozdziale, zatytułowanym właśnie *Refleksje końcowe*, Antony Flew stawia otwarte pytanie: *Czy to możliwe, że Bóg się objawił?* Jeżeli to pytanie zadał całkiem na serio, szczerze i uczciwie, to znaczy, że jeszcze raz zakwestionował (przynajmniej teoretycznie) własny światopogląd. Przecież przyjął Arystotelejski deizm, tzn. wiarę w istnienie Stwórcy, który jednak nie ingeruje

w nasz doczesny świat. W tym momencie, po tekście N. T. Wrighta, nie tylko zadaje wyżej wskazane pytanie, stwierdza również, że *argumentacja biskupa Wrighta jest prawdziwie odkrywczą*, a jego chrześcijaństwo *wspaniałe, absolutnie zasadnicze i przemożne* (Sic!). To wszystko, w ostatnim akapicie okraszone jest ogólnym twierdzeniem o tym, że przecież Wszechmocny nie może uczynić tylko tego, co logicznie sprzeczne, a wszystko inne jest w Jego mocy... tak jak gdyby Antony w ostatnich słowach swojego ostatniego dzieła chciał powiedzieć, że argumentacja za zmartwychwstaniem Jezusa z Nazaretu jest odkrywczą, a objawienie się Boga w dziejach ludzkości możliwe.

Bóg istnieje to książka, która kilka lat temu zwróciła moją uwagę, gdy przygotowywałem się do prelekcji na temat dowodów na istnienia Boga. Od tamtej pory przeczytałem ją dwa razy, a aktualnie przymierzam się do trzeciego czytania i śmiało mogę polecić wszystkim zainteresowanym filozoficznym spojrzeniem na argumentację teistyczną. Napisana jest specyficznym językiem, tak więc Czytelnik niezaznajomiony z pojęciami oraz wnioskowaniem filozoficznym może napotkać pewne problemy... Gdy staram sięgnąć się pamięcią do mojego pierwszego czytania, to przyznaję, że miałem problem ze zrozumieniem zasadniczych wywodów Filozofa. Teraz czytam ją swobodnie i z przyjemnością, ale za mną jest kilka lat czytania tego typu lektur i słuchania wykładów z zakresu filozofii, w szczególności zaś filozofii religii.

Bóg istnieje to żywy dowód tego, że ludzie – nawet tak mocno określone światopoglądowo jak Antony Flew – potrafią prowadzić dyskusje i na nowo rozważać merytoryczne argumenty. Nie uważam, że Antony Flew sam z siebie jest dowodem na istnienie Boga, albo że należy stawiać jego przykład jako argument za prawdziwością wiary w istnienie Stwórcy. Takie postępowanie byłoby niczym innym, niż argumentem z autorytetu. Niemniej jednak, jeśli ktoś kompetentny i racjonalny (jak właśnie A. Flew) zachowuje się w sposób co najmniej dziwny, to może to świadczyć, że musi mieć ku temu jakiś dobry powód. Jeśli tak, to chociaż z czystej ciekawości warto go poznać i rozważyć.

Wracając na zakończenie do osobistych wrażeń mogę wspomnieć, że to właśnie z tej lektury nie tylko poznałem, ale i dostrzegłem moc Sokratejskiego *podążania dokądkolwiek prowadzi rozumowanie (dowody)*. Nauczyłem się, że tylko będąc całkowicie szczerym przed samym sobą oraz przed ujawniającą się Prawdą można dokonać korekty dotychczasowego poglądu; tym samym minimalizując prawdopodobieństwo zamknięcia się w błędzie.

Co sędę na temat strony merytorycznej recenzowanej pozycji? Czy argumenty podane przez Antony'ego Flew faktycznie świadczą za istnieniem Stwórcy? Trudno powiedzieć, zależy kogo zapytamy. Sędę, że najwybitniejsi filozofowie ateistyczni zapoznali się z tą lekturą i nie zmienili swoich przekonań. Już sam ten fakt oznacza, iż nie są to dowody jednoznacznie przekonujące. Jak już wspomniałem kryteria oceny argumentacji obierane są często nieświadomie i subiektywnie, a nawet uświadomienie sobie ich nie obiektywizuje czegoś takiego jak *intuicja*, która stanowi ostatnią instancję badania własnych przedsądów. Jeśli spojrzę na własną perspektywę, czyli perspektywę człowieka wierzącego, to mogę śmiało powiedzieć, że *Bóg istnieje* pchnęło mnie do pogłębionych studiów nad filozofią Boga i filozofią religii oraz dostarczyło racjonalnych argumentów za nieodrzuconiem wiary (!). Tzn. jeśli ktoś jest wierzący to może przyjąć argumentację Antony'ego jako utwierdzającą. Wiara tego filozofa nie jest jednak wiarą biblijną, potoczną czy naiwną, tak więc wielu wierzących może czuć niemały dysonans z ich własnymi przekonaniem⁴. Wydaje mi się jednak, że ci, którzy mają wątpliwości rzadko bywają mocno przywiązani do doktryny swojego Kościoła, a że tonący brzytwy się chwyta, może warto spróbować zredefiniować swoje dotychczasowe przekonania na rzecz zachowania wiary... Gdy mowa o agnostykach i ateistach to uważam, że powinni choćby dać szansę tej pozycji i zgodnie z zasadą autokrytyki spróbować rozważyć argumenty podane przez Autora. Jaki będzie wynik tych rozważań? Na pewno poszerzenie wiedzy z zakresu filozofii religii i filozofii Boga, obcowanie z zapisem intrygującego przypadku nawróconego filozofa-ateisty, a co za tym idzie, lepsze przemyślenie własnych poglądów... być może nawet jakąś ich drobną korektę.

Sensoholik,
czyli Konrad Pasikowski

⁴ Nieco więcej na temat zracjonalizowanej wiary pisałem tutaj: <https://sensoholik.com/blog/2020/06/04/po-co-wierzacemu-rozum/>.